Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 6 MAREK.

№ 7. Radomsko, niedziela 13 lutego 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową . 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

CENY OGŁOSZEŃ:

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 mk. druga i trzecia 12 mk.; czwarta 10 mk., za wiersz petitowy.

Nekrologi mk. 12 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 2 marki za wyraz

Do włościan, rzemieślników i mieszczan.

Chłop, robotnik i mieszczanin z Górnego Śląska wyciągają spracowane dłonie do matki Ojczyzny, oczy i serce zwrócone mają ku Stolicy, a z piersi ich wydobywa się okrzyk bólu, tyranji wielowiekowej tak pięknie, a mocno uosobiony w wierszu poetki naszej, nieodżałowanej pamięci Marji Konopnickiej: „nie rzucim ziemi skąd nasz ród“.

Tak jest! Chłop, robotnik i mieszczanin z Górnego Śląska nie rzuci i nie zaprzepaści ziemi przodków, na którą czyhają skrwawione pazury buty pruskiej. — Górnoślązacy nie oddadzą, to fakt! Ale czy my możemy braci naszych zostawić i nie podać im ręki w chwili decydującej: „być albo nie być, z nimi lub bez nich?“

Nie! nie Polakiem zwać się winien ten, który w biedzie nie przyjdzie bratu z wydatną pomocą. To też włościanie, rzemieślnicy i mieszczanie powiatu Radomskowskiego, nie bądźmy gorsi od braci naszych z innych powiatów. — Szczodrze i szczerze rzućmy daninę, ten święty obowiązek uczciwych patrjotów, którzy krwią własną zagwarantowali granice jasnej Rzeczypospolitej, my zaś dzisiaj szczęśliwi, utrzymać powinniśmy w naszych rękach rdzennie i prawnie przynależną Polsce ziemię. A więc do czynu, rączo składajcie w Redakcji naszej na plebiscyt.

POLSKA a FRANCJA.

Wyjazd Naczelnego Wodza do stolicy Francji Paryża, to nowa karta w dziejach rozwoju Jasnej Rzeczypospolitej Polski. — Naród jak jeden mąż, świadom roli jaką miał odegrać i odegrał nasz Wódz Naczelny z przedstawicielami Francji, jednogłośnie bez szemrań i zaprzeczeń stanął na stanowisku ambicji narodowej, przekreślając, jakoby jednem cięciem pióra dziennikarskiego, swary wewnętrzne i cała prasa nie tylko Stolicy, ale wszystkich ziem polskich, żegnała wodza staropolskiem: „Szczęść Ci Boże“.— Tak! w opinji prasy Europejskiej zdaliśmy egzamin, że tak, jak podczas inwazji bolszewickiej byliśmy wszyscy sobie braćmi, tak samo w chwili dziejowej, umieliśmy się skupić i zdobyć na solidarność narodową.

Dzisiaj Naczelnik Państwa do Stolicy już powrócił. — Rezultatem zaś pobytu Naczelnika w Paryżu—to węzeł zawiązany na zawsze pomiędzy Polską a Francją, która po przez usta swego Prezydenta Milleranda, bez ogródek, ze szczerością, iście słowiańską, witając i żegnając Wodza naszego przemówiła: „że Francja tylko z Polską, a Polska tylko z Francją dopiąć mogą i dopną celu, pokojowego, a demokratycznego rozwoju bratnich dla siebie obu narodów.“

Stanisław Lechowski.

Szkoły Zawodowe.

Dość często słyszymy głosy, nawołujące do zakładania szkół

zawodowych i słusznie, gdyż nam bardzo dziś potrzeba specjalistów w każdym fachu. Partaczy, ludzi do „wszystkiego“, mamy dosyć, lecz rozumie każdy, że oni są naszą plagą, bo choć tanio się godzą, ale drogo kosztują. Dziś nie możemy poprzestać na tych wiadomościach, które to przechodzą z ojca na syna i nie liczą się wcale z postępem, bo w ten sposób nigdy nie posunęlibyśmy się naprzód. Nam potrzeba dziś ludzi, którzyby byli obeznani z najnowszemi zdobyczami wiedzy i techniki, abyśmy mogli dorównać innym kulturalnym narodom, a jeżeli się da, to i stanąć wyżej.

Zdaje się niejednemu na wsi, że nic prostszego, jak przejąć po ojcu gospodarkę i wszystko po dawnemu prowadzić, a tymczasem, aby gospodarzyć dobrze, trzeba wielkiej znajomości rzeczy, trzeba wiele się uczyć i wciąż badać. Jest to rzeczą znaną, że gospodarstwa włościańskie są przeciętnie o 20% mniej wydajne od dworskich. Dlaczego? Odpowiedź łatwa: zrobić w ziemi, a zrobić, to wielka różnica. Na ziemiach dworskich gospodarzą ludzie, którzy kończyli szkoły rolnicze, którzy wciąż czytają o rolnictwie, którzy zjeżdżają się i radzą, jak gospodarzyć. Tą drogą muszą iść i drobni rolnicy, muszą stać się fachowymi rolnikami. Kiedy, jak kiedy, ale dziś o tem trzeba głośno mówić. Dziś tworzy się dużo nowych drobnych gospodarstw, więc byłoby klęską dla kraju, gdyby te gospodarstwa nie stawały się coraz więcej wydajnemi. Nie tylko w tym roku, ale głodowalibyśmy ciągle i musielibyśmy wciąż wyczekiwać, czy nie idzie do nas amerykańska albo rumuńska mąka, gdyż swojej za mało — bylibyśmy wiecznymi dziadami. Kształcić się zatem trzeba. Rolnik powinien przejść szkołę rolniczą, bo w przeciwnym razie będzie partaczem. Dotychczas szkół nam brakowało, gdyż rząd rosyjski celowo trzymał ludzi w ciemnocie, kierując się zasadą, że głupimi łatwiej rządzić. Jak na tej zasadzie wyszedł, to można obecnie zobaczyć w Rosji. Po dawnych rządcach ani śladu, a na ich miejscu przedstawiciele „narodu wybranego“: Lejba Mordko Bronsztajn (Trockij), Srul Rozenfeld (Kamieniew), Chaim Nachamkes (Stiekłow), Icko Gomer (Suchanow), Moszko Krochmal (Zagorskij), Berko Joffe (Bogdanow) i t. d.

Gdyśmy otrzymali trochę swobody, pomimo ciężkich warunków, zaczęliśmy na gwałt myśleć o szkolnictwie. A gdy staliśmy się gospodarzami u siebie, to wtedy, jak grzyby po deszczu, zaczęły mnożyć się ochronki, szkoły powszechne i średnie, a tu i owdzie założono też szkoły rolnicze. Zdawało się, że gdy taka szkoła powstanie w powiecie, to w tej chwili będzie przepełnioną, bo cóż to znaczy jedna szkoła na cały powiat? Tymczasem te szkoły, przebojem niekiedy urządzone przez ludzi patrzących w przyszłość, wcale nie są przepełnione i świecą pustkami. Poco daleko szukać? W naszym powiecie założono z wielkim trudem szkołę rolniczą w Dobryszycach; sprowadzono do niej na nauczycieli ludzi fachowych, znających się wybornie na rolnictwie, chowie inwentarza, ogrodnictwie, warzywnictwie i pszczelnictwie, a zatem nic więcej do życzenia. Tak, wszystko tam jest tylko... uczni niema, bo przecież liczba 5, gdzie może być 60, jest śmiesznie małą. Dobryszyce wysadziły się na 3 uczni przychodnich, a cały powiat aż na 2, którzy mieszkają w gmachu szkolnym. Jaka tego przyczyna? Zacofanie. Chyba nie stoi na przeszkodzie opłata roczna w sumie 1500 mk., bo wystarczy na to sprzedać 2 korce kartofli; chyba nie odstrasza dostarczenie ratami pewnej ilości produktów, bo to samo, a nawet więcej, zje synalek w domu. Wiem dobrze, że ten i ów będzie się skarżył na brak rąk do roboty,na pobór wojskowy i t. d., lecz dla chcącego wszystko jest możliwe.

Jeszcze najchętniej oddaje gospodarz swego synka do gimnazjum, gdyż może wyjść na księdza, doktora, adwokata lub urzędnika. Nie mam nic przeciwko temu, a nawet trzeba pochwalić tę chęć kształcenia się, gdyż z pod słomianej strzechy wychodzą często najpożyteczniejsi dla kraju ludzie, jednak z zastrzeżeniem, aby do szkoły średniej szli chłopcy naprawdę zdolni i pilni, aby kończyli całe 8 klas, a nie poprzestawali na 4, bo w ten sposób powiększa się liczba ludzi rozprażonych, którzy potem nie nadają się ani do roboty na roli, ani na żadne odpowiedzialne stanowisko. Bardzo często w gimnazjach można stwierdzić, że w klasach niższych jest po 120 uczni, a w ostatnich po 12, więc w ten sposób zawsze nam będzie brak ludzi naprawdę inteligentnych. Niech też gospodarze wiejscy zmienią swoje zapatrywanie na pracę umysłową, gdyż często można słyszeć zdanie, że praca przy stoliku jest lekką, a praca w polu ciężką. Tymczasem ci prawdziwi inteligenci pracują umysłowo nie po 8, lecz najczęściej po 16 godzin i prędzej stargają swoje nerwy i wyczerpią siły, niż ci, którzy pracują fizycznie, a nadto nieraz jeszcze głodem handlują.

Gdyby rolnicy wzięli to wszystko pod uwagę, to szkoły rolnicze byłyby przepełnione i jednej szkoły na powiat byłoby zamało. Dotychczas mamy w powiecie szkołę rolniczą dla chłopców, a powinna jak najprędzej powstać szkoła gospodarcza dla dziewcząt, bo im także potrzeba oświaty i wcale nie mniejszej. Są w pobliżu Radomska odpowiednie warunki do założenia takiej szkoły i nad tem też powinien się zastanowić Sejmik Powiatowy, który, urządzając szkołę w Dobryszycach, pokazał zdrowy zmysł. Gospodarze, którzy tam zasiadają, wiedzą dobrze, że co chłop przywiezie furą, to niezaradna kobieta-gospodyni wyniesie fartuchem.

Dopiero wtedy, gdy w powiecie naszym będą takie dwie szkoły, i to przepełnione, — cofnę z przyjemnością swój zarzut o zacofania naszych gospodarzy. Jednak nie tylko gospodarz wiejski jest zacofany, — to samo można powiedzieć i o kim innym, lecz o tem na drugi raz.

R. K.

Z SEJMU.

Zakończyło się głosowanie nad Konstytucją w drugiem czytaniu. Naogół trzeba powiedzieć, że zdrowe zasady wzięły górę. A więc, prezydenta wybierają na lat siedem absolutną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie narodowe, co uchwalono 185 głosami przeciw 155. Wielkie zainteresowanie wywołała poprawka Chrześc. Demokracji, aby prezydentem był „Polak i Katolik" i uchwalono ją 189 głosami przeziw 134. Bardzo sporną była sprawa rozdziału funkcji prezydenta cywilnych od wojskowych, otóż 172 głosami przeciw 171 uchwalono, że prezydent nie może sprawować w czasie wojny naczelnego dowództwa. — Dalej Konstytucja przyznaje wolność wyznania każdemu obywatelowi, a o religji rzymsko-katolickiej wyraża się, że zajmuje ona w państwie „naczelne stanowisko". Stosunek Państwa do Kościoła będzie prawnie określony na podstawie porozumienia ze Stolicą Apostolską. — W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązująca dla wszystkich. Nauka religji w szkołach jest obowiązkową. Każdy obywatel ma prawo kształcenia i wychowania swoich dzieci w szkole powszechnej przez nauczycieli tego samego co dzieci wyznania — Zmiana Konstytucji może być uchwalona tylko w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu, większością 2/3 głosów. Co lat 25, pierwszy raz w lat 10 po uchwaleniu niniejszej Konstytucji, ma być ustawa konstytucyjna poddana rewizji zwyczajną większością Sejmu i Senatu, połączonych w tym celu w Zgromadzenie Narodowe. — Nakoniec uchwalono piękny wstęp do Konstytucji, rozpoczynający się od słów: „W Imię Boga Wszechmogącego", powołujący się na wiekopomną Konstytucję Trzeciego Maja. — Po ukończeniu głosowań nad konstytucją w drugiem czytaniu marszałek Trąmpczyński wyraził się, że „dokonaliśmy wielkiego dzieła", a wówczas lewica, która często ma na ustach „postęp i cywilizację nowoczesną", dała upust swej dzikiej naturze, gdyż odpowiedziała wyciem, biciem w pulpity i posadzkę. Trzecie i ostatnie czytanie Konstytucji odbędzie się w pierwszej połowie marca.

Wiadomości polityczne.

Naczelnik Państwa powrócił z podróży do Paryża, gdzie był wspaniale i serdecznie witany, a jak sam oświadczył korespondentowi „Kurjera Warszawskiego", wrażenia z upłynionych dni pobytu przeszły wszelkie jego oczekiwania i że spotkał się tam wszędzie z całkowitem zrozumieniem naszego położenia i naszych dążeń narodowych, oraz z zupełnem do Polski zaufaniem. Z okazji podróży Naczelnika Państwa rząd francuski i polski za wspólnem porozumieniem uchwaliły następującą deklarację: Rządy Francji i Polski, w jednym stopniu dbając o utrwalenie swego bezpieczeństwa, jak również pokoju Europy, ponownie uznały wspólność interesów, łączących oba zaprzyjaźnione kraje, przyczem zgodne są w stwierdzeniu woli skoordynowania swych wysiłków, a w tym celu utrzymania najściślejszego kontaktu dla obrony swych najważniejszych interesów. — Prezydent ministrów Briand, przyjmując ambasadorów Wielkiej Brytanji, Włoch, Japonji i StanówZjednoczonych, zakomunikował im powyższą deklarację. — Ministrowie Sapieha i Sosnkowski pozostali jeszcze w Paryżu dla szczegółowego omówienia ważnych spraw.

Niemcy podnoszą wielki krzyk oburzenia przeciwko uchwałom konferencji paryskiej o rozbrojeniu i odszkodowaniu i oświadczają, że warunki są „nie do przyjęcia". Partje prawicy i rządowe twierdzą, że nie znajdzie się taki rząd niemiecki, któryby przyjął te warunki. — Gdyby jednak

Boje I baonu 2 Syb. p. p.

(dalszy ciąg)

Bolszewicy, pomimo wielkich strat coraz nowe masy w bój wprowadzają i podejmują gwałtownie ataki i kontrataki. Wielka z ich strony przewaga liczebna sprawiała, iż o godz. 15-ej zajmują wieś Borkowo i zmuszają do cofania się pułk 1-szy. Kompanja 2-ga naszego baonu odchodzi za młyn ku Woli Adamowej. Zbyt drogo opłaciła swe męstwo i nieugiętość, wielu druhów ubyło z jej szeregów, oddając na polu chwały swe młode życie, wielu też odniosło lżejsze lub cięższe rany. Sytuacja bardzo poważna, nawet groźna, więc też ranni zostają z Zawad wywiezieni. Zostają tu tylko ppr. Wysocki i Żebrowski i plutonowy Zaniewski ze swymi ludźmi i prażą atakującego nieprzyjaciela ogniem kulomiotowym. Bolszewicy zdołali już wedrzeć się do skraju wioski, gdzie stały jeszcze 2 nasze furmanki z amunicją i kulomiotami. Dzielni podporucznicy z taką brawurą uderzają na nich i sieką maszynkami, że bolszewicy w popłochu z zajętego już skrawka wioski uciekają. Dzięki temu wycofuje się planowo baon 3-ci i nasze furmanki. Kapitan Stankiewicz, powtórzywszy rozkaz d-cy pułku 3-mu baonowi, wraca do komp. 4-ej. I cóż zastaje?... Prócz wielu rannych, poległ śmiercią bohatera porucz.Seyk i wielu innych dzielnych żołnierzyków. Pozbawiona dowódcy kompanja, stojąc w huraganowym ogniu 3-ch nieprzyjacielskich bateryj, broni powierzonego jej odcinka do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi i czeka rozkazu. Wtem jeden z żołnierzy spostrzega dowódcę baonu, widzi w nim w tej strasznej chwili jedyny ratunek, jedyną nadzieję i pełnym ufności głosem krzyczy: „Chłopcy, pan Kapitan z nami, słuchajcie go, on nas wyprowadzi!" I nie zawiódł się — dowódca zbiera kompanję i wyprowadza do Józefowa. Przybywa tu także komp. 1-sza i rozkaz, dowódcy pułku, by baon zanocował we Wronach. Baon przybywa tu o godz. 23-ej dokąd ściąga się pojedyńczo i kompanja 2-ga.

Tylko część komp. 3-ej pozostaje jeszcze na pozycji na zachód od Woli Adamowej. Po 60-cio kilometrowym marszu, po 12-tu godzinnym wielce gorącym i krwawym boju nadchodzi czas wypoczynku. Nawet kuchnia, która teraz dopiero nadciągnęła, pomimo dwudniowej głodówki na nikim nie robi wrażenia. Zarówno oficerowie, jak i szeregowi znużeni do ostatnich granic, zasypiają prawdziwie kamiennym snem.

Tak zakończył się dla naszego baonu 1-szy dzień boju, dzień krwawego chrztu naszego ochotnika. Walczył on, jak bohater, jeśli się cofał, to tylko na rozkaz, aż w podziw wprawił swem męstwem dowódców.

Stanisław Bieda

z wojny światowej Niemcy wyszli zwycięscami, to warunki podyktowane zwyciężonej koalicji byłyby bez porównania cięższe. W czasach pomyślnych dla Niemiec wpłynęło do rządu podanie sześciu potężnych związków gospodarczych niemieckich, które żądały: przyłączenia całej Belgji, Francji północnej, Litwy, Kurlandji i znacznej części Polski, a ówczesny minister Helfferich oświadczył w parlamencie w r. 1915, że nieprzyjaciel musi zapłacić wszystkie szkody, a w r. 1917 Niemcy marzyły o ściągnięciu dla siebie 200 miljardów kontrybucji w złocie, a dla swoich sojuszników 150 miljardów, która to suma do końca wojny, licząc proporcjonalnie, wzrosłaby do 500 miljardów. Tak wyglądałoby w skutkach zwycięstwo niemieckie.

Na Górnym Śląsku komisja międzysojusznicza wciąż wykrywa niemieckie składy broni i uplanowany spisek przeciw Polsce. Niemcy w sprawie Śląska szerzą wielką agitację daleko poza granicami, czego skutki dają się odczuwać. W jednem z pism włoskich ukazała się korespondencja, wykazująca że przyłączenie Górnego Śląska do Polski, to klęska dla katolicyzmu. Ze strony polskiej przygotowano na to gruntowną odpowiedź, lecz pisma nie chcą zamieścić. Rząd nasz wraz z całym narodem muszą wytężyć wielką czujność.

Biskupi nasi reprezentowani przez posła arcybiskupa Teodorowicza i księcia - biskupa Sapiehę po trzytygodniowym pobycie w Rzymie, gdzie we właściwem świetle i z pomyślnym skutkiem przedstawili sprawy Górnego Śląska i sprostowali wiadomość naszego Biura propagandy zagranicznej, jakoby Polska zrywała z Watykanem (dążenia socjalistów), przybyli do Paryża, aby wejść w łączność z Francją katolicką i podziękować jej za dowody sympatji. Wszędzie spotkali się z jak najserdeczniejszem przyjęciem. Zapewnili robotnikom polskim opiekę materjalną i religijną. Pomiędzy innemi byli przyjęci przez Poincarè'go b. prezydenta, i Milleranda, obecnego prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej- — W dalszej podróży odwiedzą kardynała Mercièr'a, prymasa belgijskiego, gorącego patrjotę, wielkiego uczonego i niezwykłego przyjaciela Polski.

Rumunja podobno zgodziła się rozpocząć rokowania z Rosją, jako miejsce obrad wskazują Rewel.

Z OKOLICY.

Z Brzeźnicy.

Sąd pokoju. Przerwa obiadowa. Nasi ławnicy pp.: Józef Zawadzki i Jan Kuśmierski, jak zwykle, udają się do karczmy, a z nimi jeden ze skarżących, którego sprawa została odłożoną. W karczmie nasi ławnicy nie próżnują, to też wkrótce zaczyna się szczera rozmowa. -„Sprawa nie powinna być odkładana, mówi jeden z nich, ja się znam na tych rzeczach." „Tak, tak... racja,". -Skarżący, który już drugi raz umowy z urzędem gminnym nie dotrzymuje, wie, że trzeba kuć żelazo póki gorące, ażeby zaś dłużej było gorące więc trzeba dołożyć węgla, a w tym wypadku podlać. Tak się też dzieje. Piją nasi ławnicy, a w swej nieskalanej sprawiedliwości obiecują skarżącemu, że postarają się przeciwną stronę wsadzić do kozy. „Ja już dawno mam na nich chrapkę" -mówi wybraniec gminy. Ale trzeba iść do obowiązku, jak przystało na solidnych ludzi. Przy pożegnaniu podają sobie ręce, że wszystko będzie dobrze, że będą pamiętać. W dobrym humorze idą nasi ławnicy wymierzać dalej sprawiedliwość. Sąd i karczma, karczma i sąd—tak w Brzeźnicy.

S.

Z Gidel.

We wtorek dn. 8 b. m. odbył się tu wiec, na którym przemawiał poseł Szyszkowski i członkowie Stronnictwa Nar. Zjed. Ludowego.—Po wyczerpującem sprawozdaniu z prac Sejmowych i stanowisku, jakie zajęło Stronnictwo w sprawach: wojska, reformy agrarnej i Senatu, przystąpiono do zbiórki na plebiscyt. — Posypały się szczodrze ofiary! Włościanin nasz zdaje zwolna, ale sumiennie egzamin, że nie jest obcy ogólnej sprawie.

Po zbiórce przystąpiono do zawiązania Koła Nar. Zjed. Ludowego i wybrano czasowy skład prezydjum. — Do zarządu weszli: pp. Basiński, Bartnik, Śmigielski, Szyda i Ciupa.

Organizacji składamy z głębi „Szczęść Boże" szczęsnej narodowi oddanej sprawie!

Lech.

Z Dobryszyc.

Zaciekawiony otwarciem Szkoły Rolniczej, o której poświęceniu czytałem w „Gazecie Radomskowskiej",udałem się na miejsce, aby przyjrzeć się nowej placówce. Kierownik szkoły, pierwszorzędny agronom, p. Kuphal służy mi chętnie informacjami. Obecny budynek szkolny będzie w przyszłości przeznaczony na mieszkania dla

nauczycieli, a szkoła będzie miała bardzo wygodny lokal w przerobionej na ten cel gorzelni. Komin, który zdaleka wskazuje, gdzie się miała wyrabiać „pocieszycielka smutnych", pozostanie nadal, gdyż może być wyzyskany do innych celów. Uczniowie powinni tu mieć wzór, jak wygląda uprzemysłowione gospodarstwo. Przy szkole jest duży ogród, przyprowadzany obecnie do porządku—to już specjalność p. Styki, który mało mówi, ale, widać, że dużo robi. Za ogrodem przygotowane są doły pod nowe drzewka, dalej miejsce na warzywa, tu znowu będzie szkółka, tam zaś w przyszłości agronom pokaże, jak trzeba uprawiać pole. Dowiaduję się też, że Sejmik czyni starania, aby zatrzymać odpowiedni obszar pod pólka doświadczalne.

W lokalu szkoły każdy kącik jest wyzyskany, wszędzie czysto, a ściany przyozdobiono portretami sławnych ludzi wszystkich stanów. Można mieć nadzieję, że Dobryszyce staną się placówką, którą będzie się chlubił cały powiat. Słuszne uznanie należy się ks. proboszczowi Witczakowi, który, nie zważając na sprzeciw nawet tych, którzy powinni byli tę sprawę popierać, podjął i przeprowadził szczęśliwą myśl założenia tu szkoły; uznanie także należy się Sejmikowi Powiatowemu, który prawdziwie po obywatelsku całą rzecz potraktował i, pomimo trudności, szkołę urządził.

Km

Upadek historycznego kościoła w Strzałkowie.

W odległości 4-ch wiorst od Radomska leży wieś Strzałków, była rezydencja słynnego polskiego malarza Siemiradzkiego,gdzie ostatnie dni swego życia dokończył.

W wiosce tej stoi ozdobnie murowany kościół, który niestety, rok rocznie chyli się ku upadkowi.

Świątynia ta ufundowana została przez Leonarda Roża-Strzałkowskiego w 1697 r., jakto zaświadcza przywilej Króla Zygmunta II go, zatwierdzający fundację.Przywilej ten mieścił w sobie ciekawe zastrzeżenie, że patronami kościoła mają być dwaj starsi i godnością wyżsi członkowie herbu „Biała róża" w czerwonem polu, do nich też miał należeć wybór kandydata w czasie wakującej prebendy. Uposażenie kościoła, jako parafjalnego, składało sie stosownie do przywileju fundacyjnego ze wsi Strzałkowa, Szczepocic, Orzechowa oraz orzechowskiego młyna.

W 1765 r. biskup łucki Wołłowicz wizytując kościół opatrzył go w bogate sprzęty, liczne aparaty, lecz rząd pruski całą posiadłość kościoła zagarnął, Wnętrze świątyni zdobią dwa wielkich rozmiarów malowidła, przedstawiające fundatora, trzymającego w ręku minjaturę kościoła przez siebie zbudowanego. Piękne freski i inne malowidła wymagałyby szczegółowego opisu, które po części są zniszczone, lub zupełnie wapnem zabielone.-

W r. 1861 włościanie strzałkowscy poczynili starania w celu utworzenia paraji, lecz wysiłki były daremne, bowiem sprzeciwiały się temu miejscowe władze kościelne.

Obecnie kościół ten jest zamknięty, nabożeństwa odbywają się tylko parę razy do roku. Świątynia, jak zaznaczyliśmy na wstępie chyli się coraz bardziej ku upadkowi. Należałoby przeto zająć się energicznie historycznym zabytkiem i dołożyć wszelkich starań by doprowadzić dom Boży do pierwotnego stanu.

Włościanie Strzałkowa i sąsiednich wiosek powinni ponownie poczynić starania o utworzenie parafji, a spodziewać się należy, iż miejscowe duchowieństwo chętnie poprze ich zamiary, zwłaszcza, że kościoły dwa w Radomsku nie są w stanie pomieścić części parafjan w czasie niedzielnych nabożeństw.

(Z teki obserwatora.)

Przyp. Red. spodziewamy się, iż p. inż. Kryński, właściciel majątku Strzałków, jako rzeczoznawca sztuk pięknych, zainteresuje się historycznym zabytkiem, jak również MinisterjumSztuki i Kultury w Warszawie.

MIGAWKI.

W ubiegłą sobotę, staraniem dowództwa 26 p. piechoty w świetlicy żołnierskiej tegoż pułku, urządzona została wieczornica z tańcami. Cel wzniosły (część na plebiscyt górnośląski, część zaś na cele kulturalno-oświatowe pułku) zgromadził w umajonej i zgrabnie „z fasonem wojskowym" przystrojonej sali, młodzież naszego miasta. Wśród zgrabnych oficerskich mundurków, uwijały się zwiewnie, „eteryczne" radomskowianki, a w gwarze i zabawie nie zauważyły przybysza ze Stolicy, który nie tańczył, ale patrząc się na rozbawionych, tańczyło serce z radości, że wzniosły cel, zharmonizował się z tonami poloneza, którym rozpoczęto tańce. Nie mogłam i nie zamykam oczu na podobne, a zdrowe objawy naszego społeczeństwa, które umie powiązać pożyteczne z przyjemnym, a jako były wojskowy (a kto z nas nie był?) w pierwszej linji wyrażam podziękowanie p. kapitanowi Eichlerowi, nie zapominając o całym składzie Komitetu. Wojsko nasze jak zawsze primuje i trzyma fason!

Styx.

KRONIKA.

Wielki post. Skończył się krótki, lecz wesoły karnawał. Wielu w tym czasie dopięło upragnionego celu i zawarło związki małżeńskie. W ubiegłą środę rozpoczął się czas Wielkiego Postu, czas ćwiczeń religijnych, zastanowienia się nad sobą, rozpamiętywania Męki Pańskiej i pojednania z Bogiem. Cały ten okres, obchodzony na pamiątkę 40-dniowego postu Chrystusa Pana na puszczy, rozpoczął się piękną uroczystością popielcową. W świątyniach naszych kapłani posypują głowy wiernych popiołem, wymawiając pełne znaczenia słowa: „pamiętaj człowiecze, żeś jest prochem i w proch się obrócisz".

Koncerty „Ukraińskiego T-wa Śpiewaczego. odbędą się w dn. 16 i 17 b. m. w teatrze „Kinema" Recenzje pism częstochowskich bardzo pochlebnie wyrażają się o odbytych tam koncertach tegoż zespołu, który cieszył sie ogromnem powodzeniem, publiczność rozentuzjazmowana przyjmowała chór i solistów owacyjnie. Piękne a przysłowiowo znane u nas tęskne melodje ukraińskie będą się cieszyć tutaj niezawodnem powodzeniem.

Związek Młynarzy Polskich, chcąc ułatwić nader ciężką sprawę zaaprowidowania miast, podjął szeroką inicjatywę wprowadzenia systemu pobierania przez młynarzy wynagrodzenia za przemiał w naturze, pozyskane zaś z tego źródła zboże ma być dostawione do powiatowych referatów aprowiz. po cenach minimalnych celem dostarczenia taniego chleba miastom. Aby

projekt ten używotnić zwołano w całym szeregu powiatów zebrania przedstawicieli młynarstwa łącznie z przedstawicielami miast. Ostatnio zebrania takie odbyły się w Sieradzu, Wieluniu i Radomsku.

Zebrania niedzielne. Najczęściej organizatorowie zebrań urządzają je w niedziele i święta, gdyż wtedy prawie każdy ma czas wolny, więc może przybyć na zebranie. Jednak bardzo niewłaściwie postępują ci, którzy zwołują zebrania w godzinach przedpołudniowych, gdyż po kościołach odprawiają się nabożeństwa.

Młodzież szkolna bierze czynny udział w akcji plebiscytowej, na co wyraziło zgodę Ministerstwo W. R. i O. P. W miejscowem Gimnazjum Żeńskiem pojedyńcze klasy urządzały szkolne wieczorki i w ten sposób zbierały pieniądze na Śląsk. W Gimnazjum Męskiem wszyscy uczniowie składają ofiary, a nadto starsze klasy czynią przygotowania do urządzenia specjalnego Wieczoru Górnośląskiego.

Pośrednictwo pracy. Brak pracy i wzrastająca ilość bezrobotnych jest poważną klęską dla normalnego rozwoju państwowości i szerzenia ładu w kraju. W myśl powyższego, Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. ogłosiło apel do wszystkich obywateli, prosząc o poparcie, pracodawców zaś o pomoc przy dostarczaniu pracy licznym rzeszom zdemobilizowanych żołnierzy poszukujących zajęcia.

Wszelkie zapotrzebowania na nowych pracowników należy kierować do Państwowego Urzędu PośrednictwaPracy, ul. Powiatowa № 2. i z pośrednictwa urzędów tych korzystać, celem planowego i możliwie jaknajszybszego załatwienia tego palącego zadania.

Obrachunek z tchórzami. Departament administracyjny Województwa Łódzkiego polecił wszystkim starostwom przedłożyć imienne listy tych wszystkich mężczyzn, którzy podlegają utracie obywatelstwa Państwa Polskiego z powodu ucieczki za granicę, celem uchylenia się od służby wojskowej.

U nas w Radomsku znajdzie się kilkudziesięciu „zaginionych" w wieku poborowym.

Znów wypadek z benzolem. W b. tygodniu przywieziono do szpitala C. Rozencwajgową, która uległa silnemu poparzeniu twarzy i rąk, dolewając benzol na płonące drzewo w kuchni, skutkiem czego nastąpił wybuch. Ostrzegamy przed skutkami nieumiejętnego obchodzenia się z benzolem, gdyż już parę osób zostało poparzonych.

Organizacyjne zebranie. W dniu 9 lutego b. r. odbyło się w Magistracie zebranie urzędników i pracowników miejskich celem zorganizowania Oddziału Związku Pracowników Komunalnych Państwa Polskiego. Na przewodniczącego zaproszono J. Kozakiewicza, jako asesorów p. Sobieszczańskiego i Neumana, sekretarzował p. Fr. Lenk. Zebrani jednogłośnie zdecydowali utworzenie Związku, poczem uchwalono zwrócić się do Zarządu miasta z prośbą o podwyższenie płacy.

Po omówieniu powyższych spraw postanowiono opodatkować się na akcję plebiscytu Górnego Śląska. — Do Zarządu Związku zostali powołani przez aklamację pp. Neuman, J. Kozakiewicz, Sobieszczański, Fr. Lenk i Kowalski.

Na tem zebranie zostało zakończone.

Spekulacja marką polską w bankach warszawskich. W związku z wiadomościami o wykryciu spekulacji dewizami i walutą odbyły się rewizje w niektórych bankach warszawskich. Dotychczasowe dochodzenia ustaliły fakty następujące: 1.) Niektóre banki warszawskie wywoziły masowo walutę polską za granicę; 2.) pewna firma bankowa (żydowska) grała systematycznie na zwyżkę marki niemieckiej; 3.) w chwili spadku waluty niemieckiej u nas przybyli do Warszawy agenci niemieccy w celu poprawienia jej kursu. Ten ostatni fakt został stwierdzony przez władze polskie.

W tej sprawie wygłosił mowę w sejmie poseł Zagórski z naszego okręgu wzywając Rząd: a) aby przeprowadził energiczne śledztwo w sprawie zbrodniczej spekulacji,uprawianej przez niektóre banki z walutą polską; b) aby za spekulacje powyższe skonfiskował majątki, pozbawił spekulantów praw obywatelskich i osadził w więzieniu; c) aby najdalej w przeciągu dwóch tygodni Rząd powiadomił Sejm o wyniku dochodzeń.

Wniosek powyższy został większością głosów uchwalony na posiedzeniu w Sejmie.

Na plebiscyt. Niektóre parafje, jak Brzeźnica, Kobiele i inne nadesłały do Redakcji pokaźne datki, zebrane na tacę w kościele na rzecz plebiscytu.

W składaniu ofiar na Plebiscyt Śląska biorą udział wszystkie sfery naszego społeczeństwa. Służba dworska z majątku Sokola Góra złożyła na plebiscyt marek czterysta. Pięknym prawdobodobnie przykładem świeci jej ten, u którego warsztat pracy znalazła.

Młodzież Bursy im. T. Kościuszki w Radomsku zebrała na plebiscyt marek 600 (sześćset), które złożono w Redakcji.

Komitet Kolejowy na plebiscyt Górnośląski zebrał w dniu 2/II br. 11,216 mk., pół dwudziesto markówki, 4 rb. ros., 3 kor. czeskie, 2 marki niemieckie, 50 fen., 20 hal.i 1-ną markę pocztową za 10 fen., zaś w dniu 6/II 9.318 mk., 3 rb. ros. i 1 mk, 15 fen. drobnemi. Sumy te przekazano do kasy Kom. Pleb. w Radomsku.

Młodzież w Pajęcznie zorganizowała zabawę, z której dochód w sumie 1.900 mk. p. Piotr Grygiel nadesłał do Redakcji z prośbą o przekazanie tej sumy Miejsc. Kom. Plebisc.

Nauczycielstwo z Brzeźnicy urządziło zabawę, z której zysk 5.590 mk. przekazało na cele plebiscytowe.

Dziatwa szkolna w Brzeźnicy też nie pozostała w tyle, złożyła składki między sobą, które uczyniły 1.481 mk. 7 kor. i 20 rb.

Młodzież z Domu Kolejowego czysty zysk z zabawy t. j.: 1854 mk. 50 fen. ofiarowała na cel górnośląski.

Urzędnicy T-wa Metalur. złożyli 9.600 mk., jak również i robotnicy 700 mk.

Pracownicy Stow. Roln. Handl. w Radomsku zebrali między sobą 5.700 mk.

Tajemnicza zbrodnia. Robotnik szosowy T. Kwacała w drodze na Bobry (za Radomskiem) zobaczył na odpadzie z lewej strony leżące zwłoki niejakiego S. Mysiaka, lat 35, z dwoma workami siana. Śladów i ran na głowie nie zauważono. Policję powiadomiona o tej tajemniczej zbrodni, czy też nieszczęśliwym wypadku.

Poradnik gospodarski.

(Dalszy ciąg.) 2.

A). Dobrze urządzone stosy nawozowe.

Jakie warunki powinny posiadać stosy nawozowe, o tem rolnicy wiedzą i powtarzać tego nie mamy potrzeby. Spojrzyjmy jednak bezstronnem okiem na tę sprawę i powiedzmy, jak się ona faktycznie przedstawia. Nie mówię tu oczywiście o licznych, na szczęście, wyjątkach: gospodarstwach folwarcznych, wywożących nawóz wprost z pod kopyt bydła i koni w pole, lub robiących z niego (w razie niemożności przyorania odrazu) wskazane przez teorję i praktykę stosy. W tych warunkach, jak wiadomo, strata azotu jest minimalna. Nie mówię również o wzorowych gospodarstwach włościańskich, lecz o tysiącach gospodartw drobnych, a nieraz nawet i o niektórych folwarkach, w których obchodzić się z nawozem zupełnie nie umieją. Znający dobrze nasze stosunki, słuszność mi przyznać muszą. W głębokich dołach leżą bezładnie kupy nawozu, wyrzucanego codziennie z obór i stajni. Deszcze i woda z topniejącego śniegu ługują nawóz z wszelkich pożywnych soli, powstała gnojówka albo wsiąka do głębszych warstw, albo też wylewa się z przepełnionego dołu, rozlewa po podwórzu, zarażając powietrze nieznośną wonią i stanowiąc bardzo poszukiwaną pożywkę dla chorobotwórczych drobnoustrojów. Albo też stosy nawozowe nie przykryte ani warstwą torfu, ani nawet ziemi, któreby w pewnym przynajmniej stopniu więziły i przytrzymywały wywiązujący się amoniak, już z daleka przenikającym zapachem tego gazu, bez przeszkody ulatującego w powietrze z olbrzymią stratą dla rolnika, znać o sobie dają. Czy to, co piszę w tej chwili, jest przesadą, czy nie zgadza się z rzeczywistością. A przecież właściwe i racjonalne przechowywanie i konserwowanie nie jest rzeczą trudną, niemożliwą do uskutecznienia. -Wszak nieraz już widzieliśmy drobnych zwłaszcza rolników wywożących w pole, jako nawóz, masę pozbawioną wszelkiej pożywnej dla roślin wartości. Czy tak być powinno? - Trudno potem dziwić się (jak to bywa), dlaczego u sąsiadów kolonistów—niemców na gorszych daleko częstokroć ziemiach zboża gną się pod ciężarem dorodnego i normalnie rozwiniętego ziarna, podczas kiedy nasi rolnicy na lepszej bezwarunkowo ziemi, gorszy plon zbierają. —Niema jednak skutku bez przyczyny, kto uważnie spojrzy na obejście takiego kolonisty odrazu zrozumie, co sprawia tę różnicę, te urodzaje, tę dorodność zboża i innych ziemiopłodów.

Umiejętnie i prawidłowo przechowywany nawóz odgrywa w tem główną rolę. Wiemy przecież, że w oborniku są wszystkie, potrzebne dla roślin uprawnych, pokarmy we właściwym stosunku. Prócz tego obornik poprawia fizyczne własności gleby i czyni ją znakomitem podłożem dla pożytecznych bakteryj, zbogacających ją w atmosferyczny azot. Kto więc umiejętnie i właściwie z nawozem się obchodzi, ten już spełnił połowę zadania, jako wytwórca ziemiopłodów, ten klęski nieurodzajów obawiać się nie potrzebuje.- d. e. n. D.

Podwyższenie cen na wyroby tytuniowe nastąpi w niedługim czasie, zarówno wytworów państwowych, jak i koncesjonowanych fabryk.

Masło kokosowe. Magistrat zmniejszył rację masła kokosowego do połowy. Kto na karty chlebowe nie kupił takowego przed 1 lutym, ten na czysto stracił. Ograniczenie powyższe dziwnem nam się wydaje wobec faktu wywozu 16 wielkich skrzyń tłuszczu kokosowego przez radnego p. Najkrona w dniu 8 bm. o godz. 1½ w poł. za frachtem pospiesznym w stronę Częstochowy.

Więc musi być nadmiar tego tłuszczu, skoro aż na wyrób mydła wywozi się do innego miasta!

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Gmachowskiemu w Rzymie. Z przesłanych nam wiadomości skorzystamy i prosimy nadal o nas pamiętać. „Gazetę Radomskowską" wysyłamy.

P. W. Krzanowska w Kole. Dziękujemy serdecznie za słowa uznania.

P. A Zatońskiemu w Pławnie Przy takich wielkich zmianach, jakie miały miejsce, zdarzają się podobne wypadki i są osoby, które daleko więcej zostały poszkodowane. Z braku miejsca nie możemy umieścić.

P. Fr. Sałwackiemu. Nadesłany nam wiersz nadawałby się może do pism, wychodzących na Górnym Sląsku i dlatego możemy wskazać adres.

OGŁOSZENIE.

W dniu 13 lutego br. o godz. 3-ciej po południu w Resursie odbędzie się roczne zwyczajne ogólne zebranie pp. Członków Stowarzyszenia Rzemieślniczo-Przemysłowego w Radomsku przy ul. Kaliskiej № 25.

Porządek obrad następujący:

1) Zagajenie zebrania i wybory prezydjum.
2) Sprawozdanie z działalności Stow. za rok 1920 r.
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie rachunkowych sprawozdań za rok sprawozdawczy.
4) Uchwalenie budżetu na rok następny.
5) Zapoznanie się z nowym statutem, zatwierdzonym przez Województwo Łódzkie i przejście na Towarzystwo Rzemieślnicze.
6) Sprawa pożyczki ulgowej dla Członków T-wa Rzemieśln.
7) Omówienie działalności Wydziału Składnicy Węglowej przy T-wie Rzemieśln.
8) Wybory: 7-miu członków Zarządu —3 zastępców — 3-ch Członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców — 5-ciu Członków Komisji Balotującej i 2-ch zastępców oraz 2-ch delegatów do Centralnego T-wa Rzemieśln. w Warszawie.
9) Wolne wnioski.

Zarząd.

Obywatele!

TYDZIEŃ ŚLĄSKI SKOŃCZONY

Daliśmy wszyscy ileśmy mogli, ale nas to od dalszego obowiązku nie zwalnia.

Pamiętajmy zawsze, że oczy nasze, że wszystkie wysiłki nasze skierowane być muszą ku temu jednemu celowi:

Górny Śląsk Polski

OFIARY

na plebiscyt Górnego Śląska.

N. N. ze Stow. Roln. Handl. 50 mk., Urzędnicy Stow. Roln.: B. Szprynger 700 mk., Sadowski 500 mk., J. Półrola 500 mk., St. Dzięgieć 500 mk., St. Koszela 500 mk., P. Grabowski 500 mk., J. Kowalski 250 mk., J. Nowicki 100 mk., J. Kokosza 100 mk., W. Bok 100 mk., P. Klimek 100 mk., L. Parzonka, jako wygrany zakład od p. H. M. 500 mk., J. Hajdukiewiczówna 100 mk., A Ościkówna 100 mk., St. Gilern 100 mk., J. Koremberg 100 mk., Rudowski 100 mk., Kopański 100 mk., P. Tołstik 100 mk., P. Wroński 100 mk., J. Jaguszewski 100 mk., W. Kmieciński 100 mk., R. Ruśkiewicz 100 mk., M. Pawłowska 100 mk., Z. Miedziejewska 50 mk., Najmowiczówna 100 mk., (razem 5700 mk.) Służba majątku Sokola Góra 400 mk., Śpiewankiewicz St. 100 mk., Stefańczyk B. 50 mk., Lange A. 100 mk., Bitner mk. 20, koron 25, Włościanie wsi Stobiecka Szlach. i Józefowa zebrane w Redakcji 370 mk., A. Sabrański 100 mk., Zebrane na zabawie członk. chóru paraf. 512 mk., Słuchacze kursów szkoły powszechn. w kol. Radziechow.: W. Depta 40 mk., A.

Wożniak 40 mk., Fr.Boruta 20 mk., J. Adamek 20 mk., S. Bieliński 10 mk., Fr. Koćwiń 40 mk., J. Boruta 10 mk., J. Depta 20 mk., W. Depta 20 mk., J. Olbrych 10 mk., A, Powrożnik 10 mk., R. Wozniak 15 mk., Fr. Kiedrzynek 10 mk., Fr. Kuliś 20 mk., W. Depta 10 mk., S. Popiołek 10 mk., (razem 305 mk.), Złożone na zebraniu u p. H. 700 mk., J. I. M. 200 mk., Ks. E. Krynicki od parafian Zielonej Dąbrowy zebrane dn. 6/I 1400 mk. i 7 rb., Ks. R. Kmiecik z Radomska 1000 mk. i złożył pożyczkę krótkoterminową na sumę 400 mk., B. Nowakowska 200 mk, Sz. Kałkusiński 800 mk, Urzędnicy T-wa Metalurgicznego 9600 mk., Robotnicy T-wa Metalurgicznego 700 mk., Młodzież Bursy im Kościuszki 600 mk., Podkomitet plebiscytowy w Brzeżnicy 3500 mk, 119 rb. i 5 kor., Ks. Prob. A. Buchowki na tackę w dniu 6/II w parafji Gidle 1013 mk., Pracownicy Wydz. Zboż. przy Stow. Rolnicz. Handl. Sidorowicz 200 mk., Piwowarczyk 125 mk., Błaszczyk 50 mk., Łukin 50 mk., Kupczyński 100 mk., S. B. 258mk., Stanisławski 50 mk., Siemiński 50 mk., Folhole 100 mk., Troszczyński 55 mk., Adamczewski 100 mk., Bogucki 20 mk. (razem 925 mk.) Czysty zysk z zabawy urządzonej przez młodzież z domu kolejowego 1854 mk. 50 fen., Szkoła w Brzeżnicy i personel nauczycielski I oddz. 100 mk. i 7 kor., II oddz. 407 mk., III oddz. 269 mk., IV oddz. 139 mk., V oddz. 66 mk., personel naucz. 500 mk. i 20 rb. (razem 1481mk 7 kor. i 20 rb.) Dochód z zabawy urządzonej przez nauczycielstwo w Brzeżnicy 3590 mk., Gotliszewski z Silniczki 72 mk., Hrysiewicz 30 mk., Z Gidel; p. Basiński 100 mk., Karwasiński 40 mk., M. Worwong 5 mk., J. Mirowski 5 mk., J. Dudek 40 mk., I. Sowiński 50 mk., J. Łabendzki 6 mk., J. Bartnik 50 mk., J. Zatoń 60 mk., Fr. Mirowski 30 mk., J. Sucheni 100 mk., P. Matyjaszczyk 10 mk., W. Wrześniewski 20 mk., Łuniewscy 500 mk., Fr. Szymański 100 mk., M. Sucheniówna 50 mk., Dąbrowski 100 mk., A. Urbański 20 mk, W. Beno 25 mk., W. Bańczerek 20 mk., M. Siemiński 20 mk., I Karpiński 20 mk., Fr. Łabendzki 15 mk., J. Sobczyk 10 mk., K. Lakomski 60 mk., Jaworski 20 mk., W. Wiaderek 60 mk., Kęsicki 100 mk.. W. Makowski 50 mk., B. Kielan 50 mk., B. Bańczer 50 mk., A. Górecki 20 mk, Z. Wacek. 20 mk., K. Gawroński 10 mk., W. Rak 20 mk., J. Michalski 20 mk., J. Gzik 20 mk., K. Górecki 50 mk., J. Marjankowski 40 mk., J. Bartnik 40 mk., St. Ciesielski 15 mk., A. Skurka 20 mk., B. Koćwiń 20 mk., P. Wiaderek 20 mk. W Kowalski 10 mk, B. Śmigielski 50 mk., T. Planik 40 mk.. W. Gawin 20 mk., A. Wiawiaderek 5 mk., L. Wójcik 30 mk., Fr. Zatoński 100 mk., J. Litecka 60 mk., W. Jeziorski 20 mk., W. Sobieraj 10 mk., Fr. Śpiewak 10 mk., W. Kluźniak 1000 mk., A. Gawroński 15 mk., mk., P. Ostojski 20 mk., A. Ojrzyńska 20 mk., L Lisowski 100 mk., St. Sambor 20 mk., St. Chrostowski 20 mk., Cybulski 20 mk., St. Powązka 20 mk., T. Kocwiń 10 mk., Fr. Rogalski 20 mk., W. Lambor 10 mk, J. Kuśmierski 20 mk., Fr. Zatoń 20 mk., I. Mirowski 20 mk., Poewsówna 20 mk., A. Romanczyk 20 mk., J. Krzyszkowski 100 mk., St. Bartnik 45 mk., K. Błasiak 20 mk., J. Adamczyk 20 mk., L. Gawroński 20 m., Fr. Gawroński 20 mk., J. Mirowski 100 mk., W. Stelmaszczyk 15 mk., K. Grzeszny 30 mk., H. Mędrzecka 40 mk., M. Sucheni 100 mk., Fr., Wiewiórowski 100 mk., Fr. Klemiński 20 mk., W. Turek 15 mk., J. Jakóbowski 10 mk., J. Fabijański 20 mk., T. Gąsiorowski 20 mk., J. Całus 50 mk., P. Marszał 10 mk., J. Bartnik 20 mk., A. Bub 20 mk., M. Flasza 30 mk., J. Banios 20 mk, W. Flasza 20 mk., A. Baryła 20 mk., Fr. Bartnik 30 mk., Pakuła 40 mk., B. Basiński 20 mk., J. Dudek 20 mk., A. Kuśmirek 45 mk., W Basiński 40 mk. A. Górecki 10 mk., W. Matyjaszczyk 20 mk., Fr. Łągiewka 30 mk., Bednarczyk 10 mk., W. Karpiński 50 mk., J. Baneczek 20 mk, P. Borowik 20 mk., B. Bąbka 10 mk., W. Zaborski 10 mk., Fr. Ojrzyński 15 mk., J. Mędrzecki 10 mk., J. Borowik 10 mk. Stępiń 12 mk.. Brzeska 15 m, J. Pakuła 100 m., W. Ciupa 35 m., W Mazurek 100 m., T. Mirowski 50 m., A. Nurek 5 m., D. Tybel 5 m., J. Grabny 10 m., A. Dudek 100 m, Borowik 100 m., Tkacz Feliks kor. 20 (razem 5658 mk. i 20 kor.) Zysk z zabawy urządzonej przez Zjedn. Młodzieży w Pajęcznie 1900 m., Czysty zysk z przed. amatorsk. zorgan. przez St. Stangenberga w Brudzicach dn.6/II 1921 r.700 mk. Razem 40,505 mk. 50 fen., 137 rb., 57 koron i pożyczkę krót. ter. 400 mk.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.